

BIULETYN PRZEWODNICKI



89/ 2007

ODDZIAŁ KIJAWSKI PCTK WE WROCŁAWKU

INOWROCŁAW JAKO UZDROWISKO

/część II/

Józef Krzywiński - Prezydent Miasta, inicjator rozbudowy Uzdrowiska

Urodził się w 1858 roku w Kalejach (powiat Śrem) w średniozamożnej rodzinie Ignacego Franciszka i Józefy ze Stojanowskich. Wychowywał się w domu działaczy niepodległościowych - uczestników Wiosny Ludów, co miało bez wątpienia wpływ na jego osobowość i poglądy do końca życia. Studiował medycynę w Berlinie i Greifswaldzie. W 1885 roku uzyskał tytuł doktora nauk medycznych z wyróżnieniem, co w tym czasie było dla Polaka wielkim sukcesem. Praktykę lekarską rozpoczął w Berlinie i wkrótce przeniósł się do Inowrocławia. Dał się poznać jako lekarz oraz jako polityk i działacz społeczny. Był współzałożycielem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Inowrocławiu w 1884 roku oraz w dużych ośrodkach polonijnych w Westfalii, w Dortmund i w Herne. Był również współzałożycielem polskiej drukarni i redakcji „Dziennika Kujawskiego”. Był radnym Rady Miejskiej, a przez trzy kadencje posłem do parlamentu niemieckiego (1894-1906) jako reprezentant ludności polskiej okręgu wyborczego Inowrocław, Strzelno i Mogilno. Znane było jego wystąpienie w dniu 20 września 1904 roku w obronie polskiej nazwy miasta. Doczekał chwili odzyskania niepodległości w dniu 6 stycznia 1919 roku i zrzucenia nazwy Hohensalza. 24 listopada 1918 roku został wybrany przewod-

niczącym Rady Ludowej miasta i powiatu inowrocławskiego, a 15 kwietnia 1919 r. pierwszym polskim prezydentem Inowrocławia. Z jego to inicjatywy zbudowano w Parku Solankowym muszlę koncertową (1920 r.), zakład kąpieli solankowych i kwasowęglowych (1922-1924), gmach łaźni borowinowych (1924-1925) oraz nowoczesny zakład przyrodolecznicy - inhalatorium (1928-1929). W latach 1929-1930 zostało wybudowane i wyposażone w urządzenia zabiegowo - kąpielowe sanatorium Ubezpieczalni Krajowej (dzisiaj Sanatorium nr 1). Za swe zasługi odznaczony został Orderem Polonia Restituta. W 1928 roku przeszedł na emeryturę. Był przyjacielem tak wielkich Polaków jak marszałka Wojciecha Trąbaczynskiego i generała Władysława Sikorskiego. W marcu 1940 roku został aresztowany przez gestapo i osadzony w obozie w Szczeglinie k/Mogilna, a następnie w Więzieniu Policyjnym Policji Bezpieczeństwa (przejściowym obozie koncentracyjnym) w dzielnicy Błonie w Inowrocławiu. Nieludzko skatowany zmarł 20 października 1940 roku. Jego grób znajduje się na cmentarzu parafialnym, przynależnym do kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja, przy ulicy Marulewskiej w Inowrocławiu.

Po drugiej wojnie światowej

Zdewastowanie budynków i urządzeń w okresie okupacji hitlerowskiej nie pozwoliło na wznowienie działalności inowrocławskiego uzdrowiska bezpośrednio po wyzwoleniu miasta przez żołnierzy Armii Radzieckiej. Zgłosili się jednak do pracy starzy, długoletni pracownicy, wiele pomocy uzyskano ze strony władz miejskich.

1 maja 1945 roku uzdrowisko było już czynne. W roku tym z usług inowrocławskiego kurortu skorzystało 1247 kuracjuszy, w tym 426 mężczyzn, 816 kobiet i 32 dzieci.

Do Inowrocławia zaczęli przyjeżdżać na leczenie kuracjusze z całej Polski, reprezentujący różne ugrupowania społeczne. Z usług uzdrowiska korzystali pracownicy fizyczni z

wielkich i mniejszych zakładów pracy i przedsiębiorstw.

Do 1951 roku uzdrowisko podlegało władzom miejskim. W tymże roku zostało przejęte przez Centralny Zarząd Uzdrowisk Polskich z siedzibą w Warszawie. Stało się samodzielnym przedsiębiorstwem. Przyłączone zostało do niego sanatorium ZUS. Uzdrowisko zaczęło być czynne przez cały rok. Ilość kuracjuszy wzrastała z roku na rok. W 1951 roku przebywało w sanatorium 3572 kuracjuszy, 1 120 osób skorzystało z leczenia otwartego, wykonano 128 602 zabiegów. W 1960 roku - już 4 973 kuracjuszy, w lecznictwie otwartym 2667, wykonano zabiegów 263 245. W 1973 roku - 6 907 kuracjuszy, w lecznictwie otwartym - 7 533 kuracjuszy, zabiegów 441 766. Nadmienić należy, że w Inowrocławiu istniało szereg sanatoriów branżowych: Sanatorium PKP (od 1947 roku), Sanatorium „Energetyk” (1963 r., rozbudowana baza w 1986 r.), Sanatorium „Metalowiec” (1970 r.) oraz Sanatorium Leśników i Drzewiarzy „Modrzew” (1976 rok). W maju 1987 roku zostało oddane do użytku sanatorium - Zespół Szpitalny „Kombatant” dla 400 osób.

W Inowrocławiu leczy się choroby narządu ruchu i schorzenia reumatyczne, choroby układu

krążenia i układu trawienia. Uzdrowisko inowrocławskie mieści się w zachodniej części miasta w dużym Parku Zdrojowym, liczącym ponad 50 ha powierzchni. Przewiduje się w najbliższej przyszłości powiększenie powierzchni parku do 100 ha (teren za stawkiem).

Uzdrowisko inowrocławskie odznacza się klimatem nizinnym wskazującym na pewne cechy klimatu morskiego, do których zaliczyć należy: łagodne zimy z dość częstymi odwilżami, niezbyt długi okres pokrywy śnieżnej. Zauważa się również cechy klimatu kontynentalnego z niedużymi opadami, z przewagą opadów letnich. Wiele jest dni słonecznych, szczególnie we wrześniu, a także w kwietniu i maju. Najczęściej występują wiatry słabe. Średnia temperatura roczna powietrza wynosi +8,1°C.

Uzdrowisko Inowrocław dzięki opisanym wyżej walorom, a także dzięki znakomitej fachowej, życzliwej kuracjuszom kadrze medycznej i wszystkich innych pracowników - cieszy się dobrą opinią w Polsce i poza jej granicami, czego najlepszym dowodem były kilkakrotne nieraz powroty wielu kuracjuszy na leczenie właśnie tutaj - do Inowrocławia.



Tężnia solankowa Inowrocław

Doświadczenia w eksploatacji tężni w Ciechocinku dowiodły, że wokół tężni powietrze

nasycone jest jodem i innymi mikroelementami, które występują w czasie ściekania solanki i

działania ruchu powietrza. Tworzący się aerozol charakteryzuje się takimi zdrowotnymi, które można wykorzystywać przede wszystkim w leczeniu górnych dróg oddechowych. O budowie tężni solankowej w Inowrocławiu myślano już wiele lat temu. W 1994 roku powstał Społeczny Komitet Budowy Tężni Solankowych, a jego przewodniczącym został Naczelny Lekarz Uzdrawiska Inowrocław lekarz medycyny Jan Oset.

W jego skład weszli dyrektorzy wszystkich sanatoriów branzowych, P.P. Uzdrawiska oraz pracownicy Zarządu Miasta. Budowę rozpoczęto 1 lipca 1994 roku, a dnia 24 czerwca następnego roku oddano do użytku kuracjuszy, mieszkańców miasta i okolicy pierwszą część tężni (po ścianie tarniny dziewięciometrowej wysokości zaczęła

PARK ZDROJOWY

Park solankowy zawdzięcza swe powstanie Lucjanowi Grabskiemu (1842 - 1900), znanemu działaczowi społeczno - gospodarczemu. Z jego inicjatywy i według jego planów założono ogród francuski (o powierzchni około 16 hektarów) o układzie geometrycznym, w znacznym stopniu zachowanym do dziś.

Naturalnym sprzymierzeńcem ciała, duszy i umysłu kuracjuszy jest 55 hektarów zalesionej ziemi. Duże zasolenie gruntu nie sprzyja drzewostanom iglastym, za to drzewostan liściasty jest niezmiernie urozmaicony. Wydzielane przez drzewa i krzewy olejki eteryczne, zwane fitoncydami, wykazują działanie bakteriobójcze i stymulujące czynności oddychania. Mówi się, że tutejsza aura oszczędza ludzi, ponieważ używa wobec nich słabych bodźców w odróżnieniu od klimatu górskiego i morskiego, do których większość mieszkańców Europy musi się najpierw przyzwyczaić, zanim poczuje się w niej dobrze. Spacerowanie po rozległym, ponad stuletnim parku uzdrawiska są ulubioną formą spędzania wolnego czasu przez kuracjuszy.

Dodatkową atrakcją stanowi tutejsza Tężnia Solankowa, która nasycza powietrze

spływać solanka). W kolejnych latach 1996, 1997, 1998, 1999 zaczęły działać dalsze, kilkaset już metrów długości liczące odcinki tężni. Zbudowano również obiekty należące do tężni: wieżyczki oraz piękny taras.

Walory lecznicze Tężni Solankowej w Inowrocławiu służą ludziom chorym na niedomagania układu oddechowego, stany ogólnego wyczerpania i inne. Ludzie zdrowi, korzystający z tężni, stają się bardziej odporni zdrowotnie. Przy samym wejściu na teren Tężni Solankowej znajduje się po lewej stronie dużych rozmiarów tablica. Jej treść informuje o jej walorach, wskazaniach oraz przeciwwskazaniach leczniczych.

jodem i całą gamą mikroelementów. Do niedawna tężniami solankowymi mogły poszczycić się w Polsce tylko dwa uzdrawiska: ciechocińskie i konstancińskie. Obecnie z dobrodziejstw tego naturalnego inhalatorium można korzystać również w Inowrocławiu. W tężniach następuje rozpylenie solanki (czyli roztworu soli kuchennej w wodzie) w trakcie jej opadania z koryt przelewowych, z wysokości około 9 metrów, na ściany rusztowania wypełnione tarniną. Powstaje w ten sposób aerozol odznaczający się szczególnymi walorami zdrowotnymi, ponieważ jego cząsteczki posiadają znaczną zdolność penetracji przez błony śluzowe układu oddechowego.

Mikroklimat otoczenia tężni wykorzystywany jest w profilaktyce i leczeniu schorzeń górnych dróg oddechowych, zapalenia zatok, rozedmy płuc, nadciśnienia tętniczego, nerwicy wegetatywnej i w przypadkach ogólnego wyczerpania organizmu. Spacerując po górnej części tężni, można podziwiać park i korzystać z inhalacji, co przyczynia się do wzrostu odporności organizmu.

Zenon MAZUR

Towarzystwo Miłośników Inowrocławia

ZESPÓŁ PAŁACOWO - PARKOWY ŁAZIENKI KRÓLEWSKIE

/część II/

PAŁAC MYŚLEWICKI

Budowę pałacu, zaprojektowanego przez Dominika Merliniego w stylu wczesnego klasycyzmu, rozpoczęto w 1775 r. Już w następnym roku dobudowano owalne parterowe skrzydła, które wnet zostały podwyższone do wysokości pierwszego piętra.

Cechy wyróżniające Pałac Myślewicki to:

- ćwierkoliste skrzydła,
- dachy skonstruowane na wzór wschodni (chiński),
- niezwykle wywyższenie (3 kondygnacje)

Z najwyższej kondygnacji roztaczał się piękny widok na Łazienki i położony niedaleko Zamek Ujazdowski. Z tej wysokości król pokazywał swoim gościom park i znajdujące się w nim obiekty.

Spośród wnetrz pałacowych na uwagę zasługują:

Sala Stołowa:

Jej wystrój jest autentyczny. Oryginalne są m.in. posadzka i kominek z marmuru karraryjskiego. Malowidła ścienne przedstawiają widoki z Rzymu, Watykanu i Wenecji i są dziełem Jana Bogumiła Płerscha.

Pokój Kąpielowy:

Znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie Sali Stołowej. Jego ściany pokryte są w całości stiukiem. Piękne malowidło plafonowe wykonane zostało przez J. B. Płerscha.

Salon:

Ściany salonu wyróżniały się obiciem z jasnozielonego jedwabiu. Były zawieszane ok. 30 obrazami. Znajdujące się tu meble pamiętają czasy Stanisława Augusta. Oryginalny kominek wykonany został z piaskowca szydłowieckiego.



Pałac Myślewicki

W skrzydle zachodnim pałacu znajdują się m.in. gabinet, sypialnia i buduar. W gabinecie oglądać można zachowane w doskonałym stanie malowidła ścienne przedstawiające ruiny budowli antycznych i motywy związane z wodą. Ich autorstwo przypisuje się J.B.Płerschowi lub Janowi Ścisło. Sypialnia odznacza się oryginalnym wystrojem i bogatą dekoracją malarską. W sąsiadującym z nią buduarze znajduje się miniaturowy wodotrysk w kształcie monoptera (monopter to okrągła budowla bez ścian, z kolistą kolumnadą wspierającą dach). Zbiorniczek wodotrysku napełniany był wonnymi cieciami.

Pałac Myślewicki zamieszkały był przez dwór królewski. W następnych latach został подарowany przez króla księciu Józefowi Poniatowskiemu, którego inicjały znajdują się nad wejściem głównym. W okresie międzywojennym mieszkali tu minister Eugeniusz Kwiatkowski i generał Bolesław Wieniawa Długoszewski. Po II wojnie światowej pałac należał do Urzędu Rady Ministrów. Przebywali w nim wysokiej rangi goście zagraniczni jak wiceprezydent USA Richard Nixon i prezydent Jugosławii Josip Broz Tito. W 1981 r. pałac został przekazany Muzeum Narodowemu.

STARA POMARAŃCZARNIA

Została zbudowana w latach 1784 - 88 według projektu Dominika Merliniego. Na Pomarańczarnię przeznaczona była jedynie środkowa część budynku. W jednym ze skrzydeł mieścił się teatr królewski, w drugim pomieszczenia dla służby. Pomarańczarnia była niewielka, toteż w 1870 r. zbudowano w Łazienkach większą, nazwaną Nową Pomarańczarnią.

TEATRY W ŁAZIENKACH

Zainteresowania Stanisława Augusta teatrem datowały się od wczesnych lat jego młodości. Król był jednym z pierwszych tłumaczy dzieł Szekspira, w swej młodości był też przez krótki czas aktorem. W pierwszych latach panowania jeździł do teatru swego brata, Kazimierza Poniatowskiego na Solec. Ze względu na niedogodny dojazd król postanowił pobudować własny teatr w Łazienkach. Był to tzw. **Teatr Mały** urządzony w 1782 r. w Starej Kordegardzie. Ten niewielki teatr, mieszczący zaledwie 60 widzów, czynny był przez 6 lat. Pierwsze przedstawienie odbyło się w nim w 1782 r.

Kierując się dążeniem do udostępnienia przedstawień teatralnych szerszemu gronu widzów, król podjął decyzję pobudowania nowego teatru. Wybrał w tym celu wschodnie skrzydło wzniesionego w latach 1784 - 1788 gmachu Starej Pomarańczarni. Teatr mógł pomieścić 200 widzów i został nazwany **Teatrem Wielkim**.

W 1788 r. nastąpiło uroczyste otwarcie **Teatru w Pomarańczarni**. Był to największy wówczas gmach teatralny w Polsce. W 1791 r. król udostępnił go Wojciechowi Bogusławskiemu na przedstawienia publiczne. Do tego roku bowiem teatr dostępny był wyłącznie osobom należącym do dworu królewskiego i innym wybranym osobistościom.

Teatr, wykonany całkowicie z drewna świerkowego, posiadał wyjątkową akustykę. Jego widownia wzniesiona została na planie kwadratu. Salę obiega 9 łóż, przedzielonych pilastrami z marmoryzowanego stiuku. Między pilastrami znajdują się posągi kobiet ze świecznikami w ręku, wykonane m.in. przez Andrzeja Le Bruna. Rzeźbiarzom pozowały prawdopodobnie damy dworu królewskiego. Plafon widowni zdobi oryginalne malowidło J.B.Plerscha, wyobrażające Apollina na kwadrydze. W narożach plafonu widnieją cztery medaliony przedstawiające Sofoklesa, Szekspira, Racine'a i Moliera, pędzla współpracowników Plerscha. Plersch był także autorem dekoracji malarskiej nie istniejącej dziś kurtyny, przedstawiającej Parnas z dziewięcioma Muzami. Nad sceną znajduje się kartusz z herbem króla (Ciołek). Pod sufitem namalowany jest rząd iluzjonistycznych łóż. Przedstawiają one XVIII – wiecznych widzów. Ich sylwetki są ożywione ruchem, gestem i rozmową. W owym czasie było bowiem w zwyczaju, że publiczność w czasie spektaklu rozmawiała. W środku przedniej części widowni znajdowała się łoża królewska. Król siadał jednak także w ostatnim rzędzie widowni, a czasami nawet na scenie.

Był on pierwszym opiekunem aktorów teatru Wojciecha Bogusławskiego. W teatrze dworskim w Łazienkach odbywały się spektakle, gdy teatr Bogusławskiego był w remoncie. Król miał na względzie zachowanie ciągłości w życiu teatralnym stolicy. W głównej części Starej Pomarańczarni znajdowało się foyer teatru. Tu król zamierzał zorganizować stałą wystawę rzeźby antycznej. Zamiar królewski został zrealizowany dopiero po II wojnie światowej. Teatr w Pomarańczarni był typowym teatrem dworskim, jednak król cieszył się, gdy do Łazienek przybywali także mieszkańcy Warszawy. Na jego scenie występowali wszyscy najwybitniejsi artyści polscy od XVIII do XX wieku.



Teatr na Wyspie



Zamek Ujazdowski

W 1817 r. Teatr w Pomarańczarni przeszedł na własność carów rosyjskich. Od wielu lat jest on obiektem muzealnym i należy do najpiękniejszych dworskich teatrów, jakie zachowały się w Europie. Wobec rosnącej popularności teatru król polecił w 1785 r. pobudować przy południowym stawie amfiteatr ze sceną na wyspie. Była to pierwotnie budowla drewniana, która w dwa lata później otrzymała dach nad widownią uniezależniający obiekt od kapryśków pogody. Amfiteatr drewniany nie zaspokajał jednak ambicji królewskich. Na jego miejscu wzniesiony został nowy, murowany amfiteatr według projektu Jana Kamsetzera, który nadał mu formę antyczną (1790r.). Scena na wyspie nawiązuje do odkrytych w II połowie XVIII wieku ruin świątyni w Baalbek, antycznym mieście w środkowym Libanie. Ozdobą **Teatru na Wyspie** były rzeźby przedstawiające 16 najznakomitszych na przestrzeni wieków dramaturgów europejskich, począwszy od Ajschylosa i Eurypidesa, a skończywszy na Julianie Ursynie Niemcewiczu. Wstęp do Teatru, podobnie jak do Teatru w Pomarańczarni, był bezpłatny. Otwarcie Teatru na Wyspie nastąpiło w 1791 r. Wystawiano w nim przede wszystkim widowiska baletowe.

WIELKA OFICYNA

Ten największy na terenie Łazienek budynek zbudowany został w 1777 r. W wyniku rozbudowy, dokonanej w 1788 r. przez D. Merliniego, uzyskał kształt podkowy. Mieścił kuchnie i mieszkania niższych urzędników dworskich. W jego skrzydłach znajdowało się czterdzieści małych pokoi w układzie hotelowym, które przeznaczone były dla służby królewskiej. W latach dwudziestych XIX wieku budynek zajmowała Szkoła Podchorążych i koszary. Od 1992 r. mieści się tu Muzeum Ignacego Jana Paderewskiego i Wychodźstwa Polskiego w Ameryce.

REZERWUAR

Został pobudowany w latach 1777 – 78 według projektu D. Merliniego. Okragły pozbawiony okien budynek jest repliką rzymskiego grobowca Cecylii Metelli. Był przeznaczony na zbiornik wody. Do naszych czasów zachował się w stanie doskonałym.

KORDEGARDY

Stara Kordegarda (wartownia królewska) wzniesiona została w latach 1793- 94 na wschodnim brzegu stawu łazienkowskiego. W 1830 r. architekt Jakub Kubicki zbudował drugą wartownię po zachodniej stronie stawu, którą nazwano Nową Kordegardą. Obecnie mieści się tu kawiarnia.

ERMITAŻ

Zbudowany w końcu XVII wieku przez marszałka Lubomirskiego, został zmodernizowany w latach 1777- 79. W XIX wieku był przeznaczony na mieszkania dla urzędników. Obecnie znajduje się poza terenem Parku Łazienkowskiego.

ZAMEK UJAZDOWSKI

Pierwotny zamek książąt mazowieckich, wzniesiony w Ujazdowie na skraju skarpy wiślanej, zbudowany był z drewna. Po wygaśnięciu rodu książęcego, gdy Ujazdów stał się własnością królewską, zamek został rozebrany, a na jego miejscu król Zygmunt III Waza zbudował w pierwszych latach XVII wieku zamek murowany. Za panowania Władysława IV zamek został odremontowany i na nowo ozdobiony. Podczas wojen szwedzkich został poważnie uszkodzony i przestał być rezydencją królewską. W następnych latach służył jako mennica, aż wreszcie w 1683 r. nabył go marszałek S. H. Lubomirski. Nowy właściciel, nie zmieniając wyglądu zewnętrznego zamku, ozdobił jego wnętrza w stylu barokowym według projektu Tylmana z Gameren. Wkrótce Lubomirski polecił zbudować u stóp zamku dwa pawilony parkowe: Łazienkę i Ermitaż. W rękach Lubomirskich Ujazdów pozostawał przez kilka pokoleń, aż w 1764 r. odkupił go Stanisław August Poniatowski na krótko przed swą elekcją. Prace mające na celu rekonstrukcję zamku rozpoczęte zostały w 1766 r. i prowadzone były przez około 10 lat.

Rozbudowany zamek nie przypadł jednak królowi do gustu i po kilkuletnim okresie zamieszkania monarcha zrezygnował z niego definitywnie. Stanisław August powziął myśl, by swą rezydencję letnią urządzić w jednym z pawilonów parkowych, wzniesionych przez marszałka Lubomirskiego, mianowicie w Łazience. Zamek Ujazdowski przeznaczył król w 1784 r. na koszary. W 1809 r. w obiekcie tym urządzono szpital wojskowy. W 1939 r. zamek został spalony przez Niemców, a w 1954 r. władze podjęły decyzję o jego całkowitej rozbiórce. Odbudowa zamku nastąpiła w latach siedemdziesiątych XX w. Obecnie (od 1985 r.) mieści się w nim Centrum Sztuki Współczesnej.

BELWEDER

Stanowił podwarszawską rezydencję rodziny Paców, nie związaną z Ujazdowem. Za panowania Stanisława Augusta został połączony z Łazienkami. W Pałacu Belwederskim mieszkali urzędnicy dworscy i goście królewscy. Na folwarku, należącym do Belwederu, znajdowała się znana wówczas fabryka wyrobów ceramicznych. Obecny Pałac Belwederski wzniesiony został w latach 1818 – 22 przez wybitnego architekta polskiego okresu klasycyzmu, Jakuba Kubickiego. Dopiero po pierwszej wojnie światowej park belwederski został połączony z Parkiem Łazienkowskim. W pierwszej połowie XIX wieku część terenów łazienkowskich została wydzielona z przeznaczeniem na Ogród Botaniczny (1818 r.) i Obserwatorium Astronomiczne, którego budynek wzniesiono w 1824 r.

POSĄG KONNY JANA III SOBIESKIEGO

Posąg dłuta Franciszka Pincka wykonany został w 1788 r. Znajduje się na moście na osi ulicy Agrykoli.

Literatura:

1. W. Tatarkiewicz: Łazienki Królewskie i ich osobliwości, Wyd. ARKADY-Warszawa, 1967
2. W. Łęcki: Kanon Krajoznawczy Polski, Wyd. PTTK „Kraj” – Warszawa, 2000, s.166-167
3. P.Trzeciak: 1000 tajemnic architektury, Nasza Księgarnia Warszawa 1967 s.260-264
4. Encyklopedia Powszechna, PWN Warszawa,t.2,s.785

Henryk WAWRZYŃIAK



Jan KARNKOWSKI herbu Junosza

Biskup kujawski, sekretarz królewski

Do zacnych rodów szlacheckich, zamieszkujących w przeszłości ziemię dobrzyńską, należą z pewnością Karnkowscy herbu Junosza. Wielu z nich dzięki wrodzonym zdolnościom i zaangażowaniu w życiu publicznym na trwałe zapisało się na kartach historii. Wybitnymi przedstawicielami tego rodu byli biskupi: Stanisław, prymas Polski, wielka indywidualność swojego czasu i Jan - sekretarz królewski i biskup kujawski. Nim jednak Stanisław pojawił się na arenie politycznej, Jan był już u szczytu swej kariery.



Ojcem Jana z Karnkowa Karnkowskiego był Mikołaj, szlachcic, który w nieznanym bliżej okolicznościach /zapewne przed 1472 r./ opuścił ziemię dobrzyńską i przeniósł się do powiatu lwowskiego, gdzie osiadł we wsi Żmigród. Tam też po raz drugi wstąpił w związek małżeński, tym razem ze żmigrodzianką Fenny - Dorotą Korytkówną,

herbu Jelita, która ok. 1472 r. urodziła mu syna Jana. Mikołaj Karnkowski - chorąży halicki, a od 1483 r. podstoli lwowski, był szlachcicem, który nie tylko obracał się w swoim zaścianku, ale utrzymywał kontakty nawet z arcybiskupem lwowskim, Grzegorzem z Sanoka, humanistą, jednym z pierwszych przedstawicieli myśli renesansowej w Polsce, zwolennikiem uniezależnienia wychowania i nauki od spraw religii. O świetności dworu arcybiskupiego w Dunajewie świadczy fakt, że w latach 1470 -72 przebywał na nim Kallimach - równie wybitna postać renesansu. Nic też dziwnego, że pierwszym nauczycielem Jana został właśnie Kallimach, którego Mikołaj poznał zapewne na dworze arcybiskupim. „Za Filippa Callimacha instytucją, do najwyższych o sobie nadziei urósł” / 1 /- konkluduje heraldyk, podsumowując postępy Jana.

W roku 1489 rozpoczyna Jan studia w Akademii Krakowskiej /przebywa na tej uczelni przynajmniej do końca 1491 r./, po czym już po śmierci ojca ściśle współpracuje ze swoim stryjem Janem Polakiem Karnkowskim, naówczas kasztelanem gnieźnieńskim, za wstawiennictwem którego dostaje się przed 1494 r. na dwór królewski.

Dwór królewski Jana Olbrachta otwiera przed Karnkowskim szerokie perspektywy w sensie wykazania się swoimi uzdolnieniami. W niedługim czasie zostaje poborcą dochodów królewskich z ceł na dolnej Wiśle, a jako człowiek dysponujący znacznym majątkiem zostaje wierzycielem trzech kolejnych monarchów - Jana Olbrachta, Aleksandra i Zygmunta I. Dziedziczy dobra czerwonuskie i królewszczyny /np. Międzyrzecz w Wielkopolsce/, a 28 września 1497 r. dostaje od króla dwie wsie w ziemi dobrzyńskiej. W latach 1497 - 1501

pełni funkcję pisarza kancelarii królewskiej, będąc już od lutego 1500 r. kanonikiem krakowskim. Niechętny królowi Aleksandrowi odsuwa się od dworu, lecz już po objęciu władzy przez Zygmunta I ponownie zjawia się na dworze i 7 sierpnia 1506 r. zostaje sekretarzem królewskim z pensją 50 florenów. Jest zatem Karnkowski ciągle w pobliżu króla, wszędzie tam, gdzie oczekuje tego monarcha. Bywa więc na sejmach, a także na weselu Zygmunta I z Boną Sforzą, jak również przy podpisywaniu pokoju z Albrechtem Hohenzollernem. Jako funkcjonariusz dworski widoczny jest u boku króla w Pożoniu w 1515 r. oraz w Gdańsku w 1526 r.. W latach 1510 - 1518 współdziała w akcji ustalania praw Ormian lwowskich, a od roku 1529 był mocno zaangażowany w istotną sprawę tego czasu - definitywnego przyłączenia Mazowsza do Korony.

Jako „mąż dowcipu bystrego, i nauki niepospolitej ; dla czego Zygmunt I zażywał go w różnych legacjach do postronnych potencji, najczęściej jednak do Władysława, i jego syna Ludwika Węgierskiego i Czeskiego Króla, w których się z dzielnością swoją pięknie ojczyźnie popisał” / 1 /. Istotnie, poselstwa zagraniczne przyniosły Janowi Karnkowskiemu dużo rozgłosu. Odbywał je na Węgry kilkakrotnie, a mianowicie : we wrześniu 1510 r., wiosną 1514 r., w marcu 1516 r., dwukrotnie w 1518 r. oraz w okresie od maja do lipca 1525 r. Ogólnie rzecz ujmując, poselstwa te miały na celu wzmocnienie wpływów polskich na Węgrzech, gdzie wewnętrzne niepokoje i niezgoda targały południowym państwem Jagiellonów. Nie bez znaczenia był również problem zabezpieczenia Węgier przed agresją turecką, o co zabiegał Karnkowski, próbując zachęcić władców węgierskich do układów z Turcją. Jednak wysiłki Karnkowskiego z różnych przyczyn /m.in. przeciwdziałania dworu habsburskiego i papieża/ nie przyniosły większych rezultatów. Pewne jest natomiast, że dzięki służbie publicznej umacniała się jego rola na dworze oraz wzrastało zaufanie królowej Bony do coraz bardziej wprawnego polityka. Widocznym dowodem rosnącej popular-

ności jest duża liczba beneficjów kościelnych, które otrzymał Karnkowski po roku 1503. Jeszcze przed rokiem 1509 otrzymał prepozyturę w Skalbmierzu, a w 1510 r. został kanonikiem katedralnym poznańskim i scholastykiem sandomierskim. Przez krótki czas miał probostwo piotrkowskie /ok. 1513 r./, prebendę św. Idziego w Krakowie /przed 1523 r./ i kanonię płocką /przed 1525 r./ . W roku 1523 Karnkowski obejmuje kanonię św. Jerzego na Zamku Wawelskim, 9 stycznia 1525 r. kanonię gnieźnieńską, a niedługo potem zostaje prepozytem katedralnym krakowskim.

Zdobywanie coraz to nowych beneficjów nie mogło być rzeczą jasną jedynym celem ambitnego Jana Karnkowskiego. Już w roku 1522 próbował zainstalować się na biskupstwie płockim, lecz zabiegi te nie dały pożądanego rezultatu. Dopiero w roku 1527 otrzymał nominację na biskupstwo, ale ... przemyskie, z przyjęciem którego ociagał się aż do września 1528 r. Przyczyna zwłoki była prozaiczna - obejmując biskupstwo musiał Karnkowski oddać powierzone mu beneficja, z których miał niemałe dochody, po to tylko, aby otrzymać ubogie biskupstwo przemyskie. Toteż zwlekał do czasu, aż uzyskał zgodę na zatrzymanie beneficjów. Beneficja te oddał dopiero po przejściu na bogate biskupstwo kujawskie, na które otrzymał papieską prowizję 4 sierpnia 1531 r.

Oprócz wykonywania obowiązków publicznych i kościelnych dużo czasu poświęcał Karnkowski sprawom gospodarki w swoich domenach. Jako biskup, a wcześniej kanonik, dał się poznać jako świetny gospodarz, dbały o właściwy dobór współpracowników do zarządzania majątkiem /np. Wojciech Trzebski – marszałek dworu biskupiego przemyskiego/ i realizujący konsekwentnie zamierzenia gospodarcze. Budował dużo, zwłaszcza młyny, obiekty gospodarcze, zbiorniki wodne. Wprowadził również wzorową rachunkowość. Był bardzo zapobiegliwym gospodarzem, nieraz ponad miarę, co spowodowało, że powszechnie oskarżano go o zdzierstwo i chciwość. Szczególnie mocno dał się we znaki klerowi diecezji kujawskiej.

W sprawach Kościoła dużo energii poświęcał zwalczaniu zabobonów i niemoralności, mniej - walce z szerzącą się w diecezji kujawskiej herezją, gdyż nie wierzył w zwycięstwo nad żywiołem różnowierczym, szczególnie na Pomorzu. Odbył prawdopodobnie trzy, a na pewno dwa synody diecezjalne. Pierwszy, we wrześniu 1529 r. w diecezji przemyskiej, w Radymnie, którego statuty /uchwały/ wykazują dużą samodzielność w porównaniu do statutów ogólnopolskich, oraz w diecezji kujawskiej 12 września 1532 r. i 14 maja 1537 r. /Statuty synodów kujawskich nie zachowały się, brak również dokumentów, czy synod 1537 r. w ogóle się odbył/.

Będąc biskupem przemyskim, a potem kujawskim, Karnkowski nadal czynnie działał na dworze królewskim. Po wyjeździe Zygmunta I na Litwę w 1528 r. wchodził w skład rady królewskiej, sprawującej władzę w Koronie, a zimą 1529 na 1530 r. czynnie uczestniczył w obiorze Zygmunta Augusta na

tron polski. W styczniu 1534 r. Karnkowski uczestniczył w obradach sejmu piotrkowskiego, lecz „trzeciego albowiem roku swoich rządów, na sejmie Piotrkowskim paraliżem ruszony, gdy się dla kuracji do Krakowa przeniósł, tam cztery całe lata chorując, z lekka umierał, aż też na lepsze życie przeszedł” / 1 /. Zmarł zapewne w Raciążku 11 grudnia 1537 r., a pochowany został w katedrze wrocławskiej /przypis 1/.

Był politykiem mocno zaangażowanym w realizację głównych kierunków polityki królewskiej, zapobiegliwym i dobrym gospodarzem, chociaż nieraz zapalczywym, co doprowadzało niejednokrotnie do sporów z różnymi osobami, nie wyłączając nawet prymasa Macieja Drzewickiego. Zyskał przez to opinię chciwego. Uważany był za człowieka bardzo wykształconego, o bystrym umyśle, a „...przydawała mu powagi, pędzsa nad lata siwizna”. / 1 /.

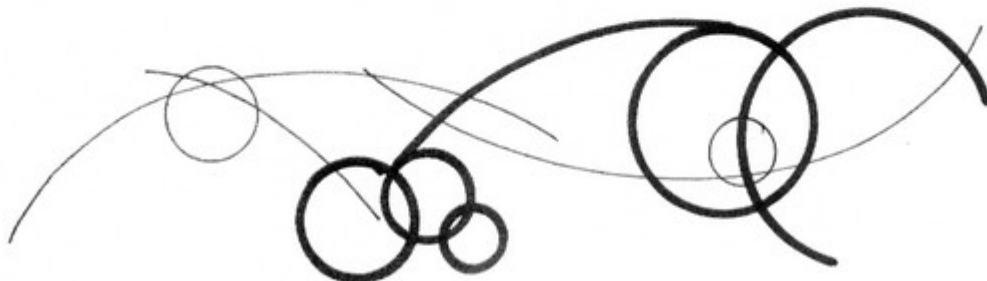
Andrzej SZCZEPAŃSKI

PRZYPIS:

1. Renesansowa płyta nagrobna biskupa Jana Karnkowskiego znajduje się na zachodniej ścianie kaplicy św. Józefa w katedrze wrocławskiej /do 1891 r. w prezbiterium/. Brązową płytę ufundowaną w 1536 r./uważa się, że jest to fundacja samego Jana Karnkowskiego/ wykonano prawdopodobnie w Norymberdze, w warsztacie Piotra Vischera Młodszeo. Prostokątna płyta z obramieniem groteskowo - akantowym podzielona jest na dwie strefy : dolną z inskrypcją i górną, na której jest tarcza z herbem Junosza w otoczeniu wieńca laurowego, podtrzymywanego przez dwa aniołki i zwieńczonego insygniami biskupimi.

LITERATURA:

1. Niesiecki K.: Herbarz Polski.Reprynt
2. Urban W.: Jan Karnkowski. PSB t.12 1966-67, str. 74-76
3. Fijałek J.: Ustalenie chronologii biskupów kujawskich, Kraków 1894
4. Topolski J.: Dzieje Polski w zarysie, PWN Warszawa 1976



Parafia rzymsko-katolicka p.w. Ducha Świętego we Włocławku (dzielnica Michelin)

/część II /

Wkrótce, bo już 19 grudnia 1946 r., sporządzono następny akt kupna - sprzedaży. Notariuszem był ponownie Eugeniusz Kaczmarek z kancelarii we Włocławku oraz plenipotent Stanisława Michelisa, Feliks Korycki, tym razem reprezentujący sprzedającego, a kupującym był ks. Stanisław Librowski. Akt dotyczył dwóch działek o łącznej powierzchni 4 800 m², a kwota zakupu wynosiła 38 400 zł w gotówce (w rzeczywistości kwota była wyższa). Działki powyższe stanowiły własność Stanisława Michelisa, właściciela Kolonii Michelin. Pełnomocnik Stanisława Michelisa mecenas Feliks Korycki oświadczył, że pomimo ciężącego na Kolonii Michelin hipotecznego długu na rzecz Okręgowego Urzędu Ziemskiego, to na podstawie pisma Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego - Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 11 listopada 1934 r., zwolnione od zadłużeń zostały wszelkie działki i grunty , które przechodzą na rzecz nabywców w drodze parcelacji, a więc i sprzedaży na mocy niniejszego aktu . Koszty aktu notarialnego poniosła wyłącznie strona kupująca . Na założenie księgi wieczystej trzeba było jeszcze długo czekać.



Kaplica w Michelinie - lata 70. XX wieku

Przed objęciem parafii przez ks. Librowskiego odprawiana była w niedziele i święta tylko jedna msza św. o godzinie 10.00. Nowy proboszcz wprowadził dwie msze: o godzinie 9.00 dla dzieci i młodzieży oraz o godz. 11.00 dla starszych a także nieszpory . Na obydwu mszach wygłaszano homilie. Z czasem odprawiano także 2 lub 3 msze św. w ciągu tygodnia, a potem niemal codziennie . Prawie od początku posługi w parafii ks. Librowski wprowadził również nabożeństwa majowe, czerwcowe i październikowe z naukami .

Proboszcz, mieszkając w seminarium włocławskim, do swej parafii dojeżdżał wieloma środkami lokomocji. Od 1949 r. duszpasterz dojeżdżał motocyklem nabytym od pana Jarmużka z Włocławka, a gdy zawodziły środki komunikacji, chodził piechotą. Miejscem gdzie wypełniał obowiązki administracyjne był, podobnie jak u jego poprzedników, pokój na piętrze w pobliskim domu pani Zaleskiej.

Duszpasterz praktycznie od podstaw organizował parafię, zarówno duchowo, jak i fizycznie. Mobilizował świeckich do pracy na rzecz parafii . Wszechstronną pomocą księdzu służyli m.im. Stefan Tretyn i Wojciech Kosmański z Mielęcina , Eugeniusz

Wojciechowski, Wojciech Dychczyński, Andrzej Borsuk z Michelina oraz Zygmunt Sołtyński z osady Potok. Poza tym ksiądz Librowski sukcesywnie sprowadzał sprzęt kościelny oraz zakładał i powiększał kościelne organizacje i instytucje: asystę kościelną, bibliotekę parafialną, chór kościelny, koło ministrantów, kółka różańcowe oraz parafialny oOddział Caritas, którego prezesem była od 1947 r. doktorowa Mieczysława Różańska, a po niej Stanisława Lewandowska. W tym czasie z inicjatywy księdza i z jego osobistym zaangażowaniem parafianie wykonali wiele prac dla dobra parafii i całej społeczności parafialnej. W końcu marca 1947 roku w czynie społecznym wyrównano nierówności przy obecnej ulicy Kościelnej, od kościoła do obecnej alei Jana Pawła II. Figurę Najświętszej Maryi Panny, stojącą przy placu przed kościołem, ufundował repatriant Ambroży Pstrągowski. Pierwotnie stała ona przed wejściem do kaplicy. Utwardzenie placu przed kościołem z użyciem trylinki wykonano na prośbę proboszcza i parafianina Longina Jaworskiego z pomocą miejscowego dróżnika Tadeusza Białkowskiego (z Mielęcina) oraz inżyniera Skręta i drogomistrza Cieślewca (z Włocławka). Poparcia udzieliło Starostwo, a zadanie wykonał Powiatowy Zarząd Drogowy we Włocławku. Przy placu kościelnym wokół kaplicy posadzono sosny i brzozy.

W dniu Zesłania Ducha Świętego odbywał się coroczny odpust. Przed odpustem przeprowadzał ksiądz rekolekcje. Uczestniczyli w nich nie tylko parafianie, ale również goście z parafii z Kruszyna i Włocławka.

Z inicjatywy proboszcza w 1947 r. w Zakładzie Karnym (ówczesnym Obozie Pracy) w Mielęcinie odbyły się wielkopostne rekolekcje i spowiedź, a następnie co miesiąc msza św. o godzinie 10.00. Trwało to do grudnia 1948 r., kiedy to po zjednoczeniu PPR z PPS i utworzeniu PZPR zaczęło się prześladowanie Kościoła. Zmarłych w obozie zazwyczaj wywożono, jednak na miejscowym cmentarzu odbyło się kilka pogrzebów z księdzem. Były również pochówki bez wiedzy proboszcza. Duszpasterstwo obozowe napotykało na duże trudności.

Wiosną 1947 r. parafia liczyła około 700 wiernych. Byli to głównie robotnicy i inteligencja, pracujący przeważnie we Włocławku oraz rolnicy i bezrobotni. Wśród nich była pewna ilość niepraktykujących i niesakramentalnych małżeństw. Jednak do kościoła uczęszczało znacznie więcej wiernych, zwłaszcza dzieci, przeważnie ze wsi Murzynowo, Nowa Wieś i Smólsk, położonych w parafii Kruszyn. Uczniowie ci uczęszczali do Szkoły Podstawowej w Michelinie i w tutejszym kościele przystępowali do pierwszej spowiedzi i komunii świętej, a za namową proboszcza od czerwca 1947 r. zaczęto rodzinnie przystępować do tych sakramentów. Również w 1947 r. staraniem parafialnego Oddziału Caritas w Michelinie odbyły się w miejscowej szkole półkolonie dla najbardziej potrzebujących dzieci tej szkoły. Korzystało z nich 54 chłopców i 47 dziewcząt. Od inspektoratu szkolnego we Włocławku szkoła na ten cel otrzymała 82 000zł. Centrala Diecezjalna Caritas dała 80 000 zł, a miejscowy Oddział 38 000zł. Pod nadzorem proboszcza półkoloniami kierowała nauczycielka Helena Reje, śpiewy organizowała członkini chóru parafialnego Zofia Białkowska, a gimnastykę i musztrę starszych chłopców prowadził proboszcz (były harcerz orli i obozowicz). Z powodu zakazu śpiewania hymnu narodowego ksiądz zamiennie stosował Rotę. W trosce o zdrowie młodzieży sprowadzono na miejsce ambulans rentgenowski (tzw. mały obrazek), w którym prześwietlał dr med. Kazimierz Wdowiak z Włocławka. Kolonijne przedsięwzięcie zyskało dużą aprobatę i rozgłos, odwiedzili je biskup sufragan tarnowski ks. dr Karol Pękała, krajowy dyrektor Caritas z ks. mgr Franciszkiem Cieślakiem, dyr. diecezjalnym oraz inspektor szkolny z Włocławka, Stanisław Kutyło. Na temat półkolonii Gazeta Kujawska umieściła w tym czasie na swych łamach artykuł zatytułowany „Opieka nad dziećmi robotników i wyrobników”. Pod koniec 1947 r., który obfitował w wydarzenia parafialne, biskup Karol Mieczysław Radoński dekretem wyłączył parafię z dniem 1 października t.r. z dekanatu brzeskiego i włączył do dekanatu włocław-

skiego. Zmiany nastąpiły na prośbę samego proboszcza. Od wakacji tegoż roku ks. Librowski otrzymał od rektora seminarium, biskupa Korczyńskiego duży pokój na piętrze w gmachu seminarium. Tutaj mógł spokojnie bez reszty poświęcić się ulubionej historii i archiwistyce. Do tej pory kapłan ten był obciążony wieloma posługami; prowadził duszpasterstwo w Michelinie, bibliotekę i archiwum diecezjalne we Włocławku, nauczał w szkołach włocławskich religii, historii kościoła, dogmatyki i etyki oraz kontynuował studia magisterskie (historia). Od przeciążenia obowiązkami chciał księdza Librowskiego uwolnić biskup Radoński, zamierzając wysłać go na wikariat do Warty, jednak na prośbę rektora seminarium bp Korczyńskiego zmienił zdanie nominując księdza na diecezjalnego archiwistę oraz wykładowcę historii w seminarium. Jednakże ze względu na nadmiar zajęć z dniem 1 lutego 1948 r. duszpasterstwo w Michelinie na okres pół roku objął o. Marian Markiewicz z klasztoru franciszkanów we Włocławku. Niestrudzonemu księdzu Librowskiemu trudno było jednak rozstać się ze swą parafią, bo już latem tegoż roku powrócił do Michelina i za pieniądze otrzymane ze stypendium doktoranckiego nabył w ówczesnej Państwowej Fabryce Baraków we Włocławku, ul. Szopena 66 (późniejsza fabryka mebli) czteropokojowy barak mieszkalny z werandą. Barak został zestawiony w dniach 10 i 11 sierpnia 1948 roku za zezwoleniem Starostwa Powiatowego we Włocławku na wymienionej działce przy dzisiejszej ulicy Kościelnej (dziś dom księży emerytów). Jeden pokój ksiądz przeznaczył dla siebie, drugi na kancelarię parafialną z aktami, biblioteką i apteczką, trzeci dla swej ciotki i chrestnej Władysławy Karlińskiej - emerytki, aby spełniała rolę gospodyni, ostatni pokój przeznaczono na jadalnię. Przed domkiem-barakiem założył pompę i ogród kwiatowy.

Parafia rozrastała się z trudem. Na koniec grudnia 1948 r. liczyła 234 rodziny -842 osoby /Dane wg obliczeń organisty Rocha Stańczaka z okazji roznoszenia opłatków/.

W 1956 r. do Michelina przybyły siostry sercanki, które w parafii uczyły dzieci do 1966 roku. W tym samym roku nastąpiła zmiana administratora parafii i proboszczem został ks. Tadeusz Kania, a po nim od 1962 r. ks. Stanisław Piotrowski, który w swej półtorarocznej kadencji dał się poznać jako propagator trzeźwości w rodzinach oraz organizator kółka różańcowego.

Kolejnym proboszczem był ks. Henryk Wieczorek, który pasterzował przez następne półtora roku. Po nim w 1965 roku probostwo przejął ks. Leonard Karo-lewski. Zapamiętany został przez parafian jako dobry gospodarz (m.in. ogroził cmentarz), dbający również o ich rozwój duchowy. Następnym duszpasterzem został mianowany ks. Władysław Mroziński, szczególną opieką otaczający ministrantów.

Od 1975 roku parafią administrował ks. Tadeusz Przybylski, profesor Seminarium Duchownego we Włocławku. W czerwcu 1981 r. ks. biskup Jan Zaręba mianował nowym proboszczem parafii Michelin ks. Zygmunta Sobieraja, pracującego dotąd w parafii św. Józefa we Włocławku. Biskup powierzył mu trudne i odpowiedzialne zadanie budowy nowej świątyni w Michelinie. Był to trudny czas - końcowy okres Solidarności, a potem okres stanu wojennego. Po zapoznaniu się z problemami i skupieniu wokół siebie ludzi oddanych kościołowi i chętnych do pomocy w każdej potrzebie, proboszcz w 1983 roku rozpoczął budowę plebanii, dając początek pracom budowlanym na terenie prawnie należącym do parafii Ducha Świętego.

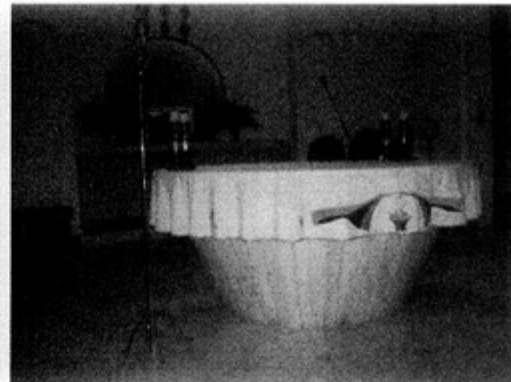
Również w 1983 r., na dzień 20 sierpnia, przypadła rocznica 50-lecia istnienia parafii. Uroczystej mszy koncelebrowanej przewodniczył ks. biskup Czesław Lewandowski.

Osobny epilog miał miejsce w początkach lat osiemdziesiątych. Ksiądz Sobieraj będąc kapelanem w Zakładzie Karnym, w stanie wojennym pomagał osadzonym więźniom politycznym, był też ich powiernikiem i spowiednikiem. Stąd przez cały czas był inwigilowany i często wzywany do Urzędu Bezpieczeństwa, gdzie próbowano wymusić

na nim tajemnicę spowiedzi więźniów. „Tajemnicy spowiedzi nie zdradzę , a śmierci się nie boję, więc nie ze mną te numery, panowie” odpowiadał zastraszany kapłan .

Prace budowlane postępowały bardzo sprawnie i już 26 sierpnia następnego roku proboszcz wraz z ks. prefektem Henrykiem Krawczykiem wprowadzili się do niewykończonej jeszcze nowej plebani. W roku następnym rozpoczęto budowę kościoła. Kierownikiem budowy został Józef Pietrzak.

17 sierpnia 1986 r. stały już fundamenty z murami dolnego kościoła, a biskup Jan Zareba dokonał wmurowania kamienia węgielnego, wyjętego z grobu św. Piotra i poświęconego przez Ojca św. Jana Pawła II. Kamień ten osobiście przywiózł z Watykanu ks. Zygmunt Sobieraj, a akt erekcyjny uroczystie odczytał ks. Jerzy Dylewski, prokurator włocławskiego seminarium . Równocześnie postępowała budowa kościoła duchowego. Parafianie widząc wielkie zaangażowanie proboszcza, sami czynnie włączali się do współpracy. Działał chór parafialny prowadzony przez organistę Jana Brylasa, Koło Żywego Różańca, nadal była spora grupa ministrantów . Od 1983 r. działa wspólnota oazowa, skupiająca dziewczęta i chłopców, którzy poza spotkaniami modlitewnymi pracowali przy sprzątaniu nowej plebani i kościoła i nadal angażują się społecznie na rzecz wspólnoty parafialnej.



W dniu 19 sierpnia 1990 r. ordynariusz ks. biskup Henryk Muszyński poświęcił dolną kaplicę w nowym kościele i przeniósł w uroczystej procesji Najświętszy Sakrament ze starego kościółka -kaplicy do nowej kaplicy. Stara kaplica została rozebrana.

W dniach 2 i 3 czerwca 1991 roku przebywał we Włocławku Ojciec Święty Jan Paweł II. Nad budową ołtarza na kruszyńskim lotnisku, gdzie papież odprawił główną mszę świętą, czuwał sam proboszcz. W budowie brali udział żołnierze z byłej jednostki wojskowej we Włocławku . W tym samym roku, 8 grudnia, ks. biskup Henryk Muszyński w pobliżu kościoła w nowo budowanym klasztorze sióstr karmelitanek bosych poświęcił kaplicę, ołtarz oraz cały klasztor i zamknął klauzurę . Również 16 grudnia biskup ordynariusz poświęcił powstałą dzięki staraniom i zabiegom ks. proboszcza kaplicę w Zakładzie Karnym przy ulicy Bartnickiej na terenie dawnej wsi Mielęcín (obecnie dzielnica Mielęcín). Proboszcz był też wieloletnim kapelanem tego więzienia . Na uroczystość tę przybyli: naczelny kapelan więziennictwa, ks. dr Jan Sikorski z Warszawy oraz naczelny dyrektor więziennictwa dr Paweł Moczydłowski. Dnia 9 grudnia 1992 r. oddany został do użytku budujący się obok świątyni Dom Księży Emerytów. Poświęcenia dokonał biskup Bronisław Dembowski. W dniu 25 września 1993 r. powstał Parafialny Zespół Synodalny.

Od 1993 r. do 1995 r. funkcję organisty pełnił dawny parafianin Rózinowa, Józef Dzioba (na skutek wywłaszczeń z terenów pod budujące się Zakłady Azotowe wiele rodzin przeniosło się na michelińskie osiedle), który od 1 października 2002 r. pełni

posługę zakrystianina, jak również zastępuje nieraz obecnego organistę, Zbigniewa Postolskiego . W dniu 19 kwietnia biskup ordynariusz powołał na stanowisko proboszcza księdza mgr Dionizego Adama Lewandowskiego z parafii Świerczyn, którego 23 kwietnia uroczyste powitano jako nowego proboszcza . Podjął on rozpoczęte dzieło swego poprzednika . Pasterka w 1999 r. o godzinie 24.00 była pierwszym nabożeństwem w górnym kościele. Autorem projektu wnętrza kościoła jest Andrzej Zdanowski, autorem rzeźb oraz drogi krzyżowej w dolnym i górnym kościele jest znany włocławski rzeźbiarz Antoni Bisaga, a autorami monumentalnego witraża, wyobrażającego Ducha Świętego są artyści małżonkowie Ewa i Andrzej Bednarscy z Rypina. W dniu 8 czerwca 2003 r. ks. biskup Wiesław Mering dokonał poświęcenia ołtarza i świątyni. Prace wykończeniowe nowej świątyni pochłaniają niewiele mniej energii i finansów, niż budowa od podstaw, i będą trwały zapewne jeszcze długo.

Spośród wszystkich proboszczów parafii p.w. Ducha Świętego można wymienić dwóch najbardziej zasłużonych księży, tj. ks. Stanisława Librowskiego – budowniczego starej, wystarczającej na tamte czasy kapliczki, oraz ks. Zygmunta Sobieraja, który wybudował plebanię, dom księży emerytów oraz nowy(nie wykończony) kościół już na miarę i potrzeby nowego włocławskiego osiedla w trzecim tysiącleciu .

Zbigniew JANKOWSKI

Bibliografia:

1. „Archiwa biblioteki, Muzea Kościelne” półrocznik wydany przez ośrodek archiwistów, bibliotek i muzeów, tom 58, Lublin 1989 r., s. 359-381.
2. Księgi parafialne Parafii Ducha Świętego we Włocławku.
3. Maszynopis sporządzony przez p. Lilianę Teresę Majewską.
4. Archiwum Państwowe w Toruniu, Oddział we Włocławku, Zespół arch. nr 484, Zbiory geodezyjno-kartograficzne z terenów pow. włocławskiego, sygnatura nr 244.
5. Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich (litera N)

Spis treści:

Inowrocław jako uzdrowisko /cz.II/. *Zenon Mazur*

Zespół pałacowo-parkowy Łazienki Królewskie /cz.II/. *Henryk Wawrzyniak*

Jan Karnkowski. Biskup kujawski, sekretarz królewski. *Andrzej Szczepański*

Parafia rzymsko – katolicka p.w. Ducha Świętego we Włocławku /cz.II/. *Zbigniew Jankowski*

Opracowanie redakcyjne i graficzne: Andrzej Szczepański

Współpraca: Henryk Wawrzyniak, Magdalena Pinter

Wydawca: Oddział Kujawski PTTK

Włocławek, ul. Słowackiego 1a

Wydawnictwo sponsoruje: **RIEBER FOODS POLSKA**, Włocławek

**Wojewódzki etap konkursu krajoznawczego
„Poznajemy Ojcowiznę” – 2007
(podsumowanie)**

W województwie kujawsko-pomorskim w konkursie „Poznajemy Ojcowiznę” brali udział uczniowie z 4 oddziałów PTTK. W oddziałach 70 uczniów napisało 49 prac. Na etap wojewódzki konkursu wpłynęły 34 prace, które napisało 46 uczniów w następujących kategoriach:

- szkoły podstawowe: 10 prac, w tym 6 indywidualnych i 4 zespołowe,
- gimnazja: 8 prac, w tym 5 indywidualnych i 3 zespołowe,
- szkoły ponadgimnazjalne: 8 prac, w tym 5 indywidualnych i 3 zespołowe,
- weterani: 1 praca indywidualna,
- multimedialne: 7 prac, w tym 4 indywidualne i 3 zespołowe.

Poziom tegorocznych prac jest zróżnicowany – od prac badawczych, dokumentujących zdarzenia w terenie, poprzez wywiady, do opisów obiektów zabytkowych.

Uczniowie szkół podstawowych, opisując swoją najbliższą Ojcowiznę, często emocjonalnie ustosunkowują się do przekazywanych relacji.

Dominika Wysocka ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Żninie w pracy „Widok z mojego okna” pisze: „Z balkonu mojego domu widzę Jezioro Biskupińskie, na którym mój dziadek odławiał ryby, a zimą wycinał trzcinę do swojej wytwórni. Dawny młyn, a w dali skansen kolei wąskotorowej, ruiny zamku i kościół parafialny, to widok z mojego pokoiku . Gdy otwieram furtkę, czuję chłód żelaza kutego w kuźni pana Gica. Ulatujący dym z pięknego dworku pana doktora przypomina mi niezwykle zawód kominiarza. Mieszkam w miejscu, gdzie przeszłością się zachwyca, cieszy teraźniejszością i z nadzieją spogląda w przyszłość”.

Adam Krzyżanowski ze Szkoły Podstawowej w Warząchewce jest dumny, że zna i może opisać „mistrza juniorów w boksie – Marcina Madaja”, którego przedstawił jako „człowieka, którego sukces zależy od jego ciężkiej pracy i wytrwałości”.

Uczennica SP nr 16 w Toruniu, Marta Włodkowska zachwyciła się toruńskimi piernikami, które wspominamy najczęściej przy okazji świąt. W pracy możemy przeczytać ciekawe legendy o toruńskich piernikach.

Na spacer po „włocławskich bulwarach” zaprasza czytelnika Joanna Bykowska ze Szkoły Podstawowej nr 3 we Włocławku. Również na spacer, ale po Ciechocinku, możemy się wybrać z Justyną Krakowską ze Szkoły Podstawowej w Stawkach.

Mateusz Staniszewski ze Żnina, pisząc o swym dziadku pracę pt. „Człowiek...człowiekowi...dla człowieka”, przytacza motto życia swego dziadka: „Wymagaj od siebie więcej, niż żądałbyś od innych”.

Dzięki wywiadow uczennice SP nr 2 w Żninie zdobyły dużo wiadomości o Muzeum Ziemi Pałuckiej w Żninie, ilustrując wywiad licznymi zdjęciami

Tomasz Światała i Paweł Siwa ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Żninie pragną aby przetrwała pamięć o Wandzie z Niedziałkowskich Dobaczewskiej, jej przeżyciach obozowych, patriotyzmie i twórczości literackiej. Bohaterka pracy wniosła duży wkład do kultury regionu pałuckiego.

Podobne przesłanie wynika z pracy Moniki Światały i Marty Popiela ze Żnina pt. „O matce i córce Czajkowskich – kobietach naszych czasów”. Autorki cytują ważne s ło- wa jednej z bohaterek: „praca na rzecz drugiego człowieka ma właściwości podobne

do perfum – kiedy się nimi popryskasz, to chcesz, czy nie chcesz, zawsze kogoś pochlapiesz”. I jeszcze jedno przesłanie dla dzisiejszych bezrobotnych: „Wstań, unieś głowę i do pracy”.

Formę dokumentacyjno – monograficzną ma praca Dominika Glinkowskiego i Adriana Zasady o kaplicy św. Antoniego w Warząchewce.

Uczniowie gimnazjów przedstawili w swych pracach bardzo szeroki wachlarz problemów i zdarzeń.

Stare dokumenty i przewodniki, znalezione na strychu, zainspirowały Jagodę Majkowską z Gimnazjum nr 2 w Żninie do zorganizowania wycieczki z rodzicami po okolicach Żnina i udokumentowania jej ciekawymi zdjęciami. Istotny jest wniosek autorki: „Często jeździmy po całej Polsce, aby zobaczyć ciekawe zabytki, wyjeżdżamy nawet za granicę, a nie znamy tych wspaniałych budowli, które znajdują się w naszym najbliższym otoczeniu”.

Alicja Klebba z Gimnazjum w Kowalkach dotarła w Rypinie do interesującego człowieka – Jana Malca, z zawodu prawnika, z zamiłowania działacza PCK, harcerstwa i turysty. W pracy przedstawiła jego sylwetkę, dokumentując charakterystykę zdjęciami i innymi dokumentami

Milena Romanowska z Gimnazjum w Stawkach chce ocalić od zapomnienia dworzec kolejowy w Aleksandrowie Kujawskim, a Justyna Olszewska z Gimnazjum nr 16 w Toruniu odkryła tajemnice Zamku w Złotorzy.

Kinga Janka z Gimnazjum nr 2 w Żninie twierdzi, że dzięki konkursowi krajoznawczemu „Poznajemy Ojcowiznę” zainteresowała się historią swojej rodziny, opracowała drzewo genealogiczne i zgromadziła dużo zdjęć i innych dokumentów rodzinnych.

Autorzy pracy „3 x naj...” z gimnazjum w Kowalkach są dumni z osobliwości swojej małej Ojczyzny i piszą: „Który Europejczyk ma w swoim otoczeniu drumliny, meandrującą Drwęcę, albo tak małe miasto jak Górzno?”

Magdalena i Monika Władysiak oraz Paulina Majek z Gimnazjum nr 3 we Włocławku wybrały nietypową tematykę dla dziewcząt: „Włocławskie wodociągi – dawniej i dziś”. Inspiracją do tego tematu były rozmowy z dziadkiem jednej z autorek, który był pracownikiem tych zakładów.

Wśród tak różnorodnych tematów znalazł się jeszcze jeden interesujący człowiek, z którym zetknęły się uczennice Gimnazjum nr 8 we Włocławku. Uzasadniając wybór tematu napisały: „Poznając swoją Ojcowiznę, nie można ograniczać się do zapoznania się ze środowiskiem przyrodniczym, zabytkami, czy historią najbliższej okolicy. Mała Ojczyzna, to także ludzie, którzy kształtują oblicze swojego regionu i takim człowiekiem jest ksiądz Teodor Lenkiewicz, zasłużony dla Zawisła”. Autorki piszą, że „staraly się ukazać księdza nie jako duszpasterza i duchownego przewodnika swoich parafian, lecz jako zwykłego obywatela, który potrafi dokonać rzeczy niezwykłych. Oby takich Polaków w kraju było jak najwięcej”.

Prace uczniów szkół ponadgimnazjalnych były podczas tegorocznej edycji wyjątkowo interesujące i zawierały dużo oryginalnych materiałów dokumentacyjnych

Fabian Markowski z Zespołu Szkół Technicznych w Lipnie zainspirowany problemem przez dziadka, pragnie „ocalić od zapomnienia historię młynów i wiatraków na ziemi dobrzyńskiej.” Autor pisze, że „dzieje młynarstwa wietrznego na ziemi dobrzyńskiej to już przeszłość. W dobie żywych dyskusji na temat ochrony środowiska naturalnego stare obiekty przemysłu wiejskiego winny stać się przedmiotem szczególnych analiz i popularyzacji. Są one przykładem urządzeń przemysłowych, które nie

do perfum – kiedy się nimi popryskasz, to chcesz, czy nie chcesz, zawsze kogoś pochlapiesz”. I jeszcze jedno przesłanie dla dzisiejszych bezrobotnych: „Wstań, unieś głowę i do pracy”.

Formę dokumentacyjno – monograficzną ma praca Dominika Glinkowskiego i Adriana Zasady o kaplicy św. Antoniego w Warząchewce.

Uczniowie gimnazjów przedstawili w swych pracach bardzo szeroki wachlarz problemów i zdarzeń.

Stare dokumenty i przewodniki, znalezione na strychu, zainspirowały Jagodę Majkowską z Gimnazjum nr 2 w Żninie do zorganizowania wycieczki z rodzicami po okolicach Żnina i udokumentowania jej ciekawymi zdjęciami. Istotny jest wniosek autorki: „Często jeździmy po całej Polsce, aby zobaczyć ciekawe zabytki, wyjeżdżamy nawet za granicę, a nie znamy tych wspaniałych budowli, które znajdują się w naszym najbliższym otoczeniu”.

Alicja Klebba z Gimnazjum w Kowalkach dotarła w Rypinie do interesującego człowieka – Jana Malca, z zawodu prawnika, z zamiłowania działacza PCK, harcerstwa i turysty. W pracy przedstawiła jego sylwetkę, dokumentując charakterystykę zdjęciami i innymi dokumentami

Milena Romanowska z Gimnazjum w Stawkach chce ocalić od zapomnienia dworzec kolejowy w Aleksandrowie Kujawskim, a Justyna Olszewska z Gimnazjum nr 16 w Toruniu odkryła tajemnice Zamku w Złotorzy.

Kinga Janka z Gimnazjum nr 2 w Żninie twierdzi, że dzięki konkursowi krajoznawczemu „Poznajemy Ojcowiznę” zainteresowała się historią swojej rodziny, opracowała drzewo genealogiczne i zgromadziła dużo zdjęć i innych dokumentów rodzinnych.

Autorzy pracy „3 x naj...” z gimnazjum w Kowalkach są dumni z osobliwości swojej małej Ojczyzny i piszą: „Który Europejczyk ma w swoim otoczeniu drumliny, meandrującą Drwęcę, albo tak małe miasto jak Górzno?”

Magdalena i Monika Władysiak oraz Paulina Majek z Gimnazjum nr 3 we Włocławku wybrały nietypową tematykę dla dziewcząt: „Włocławskie wodociągi – dawniej i dziś”. Inspiracją do tego tematu były rozmowy z dziadkiem jednej z autorek, który był pracownikiem tych zakładów.

Wśród tak różnorodnych tematów znalazł się jeszcze jeden interesujący człowiek, z którym zetknęły się uczennice Gimnazjum nr 8 we Włocławku. Uzasadniając wybór tematu napisały: „Poznając swoją Ojcowiznę, nie można ograniczać się do zapoznania się ze środowiskiem przyrodniczym, zabytkami, czy historią najbliższej okolicy. Mała Ojczyzna, to także ludzie, którzy kształtują oblicze swojego regionu i takim człowiekiem jest ksiądz Teodor Lenkiewicz, zasłużony dla Zawisła”. Autorki piszą, że „staraly się ukazać księdza nie jako duszpasterza i duchownego przewodnika swoich parafian, lecz jako zwykłego obywatela, który potrafi dokonać rzeczy niezwykłych. Oby takich Polaków w kraju było jak najwięcej”.

Prace uczniów szkół ponadgimnazjalnych były podczas tegorocznej edycji wyjątkowo interesujące i zawierały dużo oryginalnych materiałów dokumentacyjnych

Fabian Markowski z Zespołu Szkół Technicznych w Lipnie zainspirowany problemem przez dziadka, pragnie „ocalić od zapomnienia historię młynów i wiatraków na ziemi dobrzyńskiej.” Autor pisze, że „dzieje młynarstwa wietrznego na ziemi dobrzyńskiej to już przeszłość. W dobie żywych dyskusji na temat ochrony środowiska naturalnego stare obiekty przemysłu wiejskiego winny stać się przedmiotem szczególnych analiz i popularyzacji. Są one przykładem urządzeń przemysłowych, które nie

„Okolice Dobrzynia”, „Szpetal Górny” i „Aleksandrów Kujawski” - uczniów ZST we Włocławku,
„Dwór i pałac w Baruchowie” oraz „Kościół p.w. św. Urszuli w Kowalu” – uczniów Zespołu Szkół im. Kazimierza Wielkiego w Kowalu.

Weteranką w tegorocznej edycji konkursu jest Marta Olszewska z LO w Ciechocinku. Jej czwarta praca w konkursie dotyczy historii teatru w Ciechocinku.. W poprzednich latach pisała o patronce SP w Stawkach – Marii Daniłowicz –Zielińskiej, o Edwardzie Stachurze i o cerkwi w Ciechocinku. Weteranka ubolewa, że kończy się jej przygoda z konkursem „Poznajemy Ojcowiznę”. Wojewódzka Komisja Konkursu proponuje Koleżance dalsze rozwijanie swych zainteresowań krajoznawczych. Laureaci tego konkursu w wielu województwach są autorami ciekawych opracowań przewodników i informatorów krajoznawczych. Zachęcamy więc do nowych opracowań, szczególnie potrzebnych w Ciechocinku.

Podsumowując etap wojewódzki konkursu, nie możemy zapomnieć o opiekunach młodzieży, którym serdecznie dziękujemy za mądre kierowanie podopiecznymi. Spośród 23 opiekunów inspirujących młodzież do pracy co roku pojawia się kilka nowych nazwisk. Naszym ofiarnym weteranom, spośród których niektórzy towarzyszą konkursowi od 14 lat, życzymy nowych pomysłów na tematy jeszcze nie odkryte, a nowych witamy w gronie nauczycieli Kraju Ojczystego.

W 2007/2008 r. będziemy uczestniczyli w 15 edycji Konkursu. Dla uczestników z naszego województwa to wielkie zobowiązanie, gdyż ogólnopolski etap w maju 2008 r. będzie organizowany przez Oddział Kujawski PTTK we Włocławku, obchodzący w 2008 r. 100-lecie swej działalności krajoznawczo-turystycznej na Kujawach.

Do zobaczenia na naszych imprezach.!

Prace przysłane na konkurs oceniała Wojewódzka Komisja w składzie:
Julita Bąkowska – przewodnicząca Wojewódzkiej Rady ds. Młodzieży w Toruniu,
Magdalena Pinter – sekretarz ZO PTTK we Włocławku,
Dorota Dobrańska – członek Wojewódzkiej Rady ds. Młodzieży w Toruniu,
Barbara Krajewska – członek Wojewódzkiej Rady ds. Młodzieży z O/PTTK we Włocławku,
Helena Cieślak – wiceprezes ZO PTTK we Włocławku,
Andrzej Lewiński – Regionalna Pracownia Krajoznawcza w Bydgoszczy.

Helena Cieślak